

Jacek Mazurkiewicz

Nasciturus w prawie cywilnym i karnym

Palestra 17/11(191), 37-43

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nasciturus w prawie cywilnym i karnym

W prawie cywilnym obowiązuje zasada ochrony praw dziecka poczętego. Prawidłowa wykładnia prawa nakazuje przyjąć, że dziecko poczęte musi być traktowane — z punktu widzenia prawa — na równi z dzieckiem już narodzonym.

1. W polskiej literaturze cywilistycznej w rozważaniach nad sytuacją dziecka poczętego przyjęło się wyróżnianie dwóch odrębnych, ale nie niezależnych od siebie zagadnień: zasady ochrony praw dziecka poczętego oraz koncepcji podmiotowości cywilnoprawnej nasciturusa¹.

Większość autorów wypowiada się (należy jednak sądzić, że tylko *de lege lata*) przeciwko uznaniu nasciturusa za podmiot prawa². Niektórzy opowiadają się wprawdzie za taką koncepcją, ale proponują jednocześnie szereg ciekawych i oryginalnych rozwiązań³. Zarówno jednak dla jednych jak i dla drugich nie ulega wątpliwości sama potrzeba ochrony praw dziecka poczętego. Rzecz oczywista, jedni opowiadają się za ochroną ograniczoną tylko do przewidzianych przez ustawę i orzecznictwo sytuacji⁴ inni zaś postulują rozszerzenie tej ochrony także na wypadki, które nie stały się jeszcze przedmiotem uregulowań prawnych⁵. Niekiedy podkreśla się nawet potrzebę odrębnego traktowania ochrony praw dziecka poczętego, pomijając w ogóle kwestię jego podmiotowości⁶. Jednakże próba dokonania takiej dystynkcji, przydatna — być może —

¹ Por. m.in.: B. Walaszek: *Nasciturus w prawie cywilnym*, „Państwo i Prawo” 1956, nr 7, s. 121 i nast.; tenże: *Uznanie dziecka w polskim prawie rodzinnym*, Kraków 1958, s. 81 i nast.; tenże: *Ustalenie ojcostwa małżeńskiego w polskim prawie rodzinnym, polskim prawie międzynarodowym prywatnym i procesowym*, Kraków 1962, „Rozprawy i Studia Uniwersytetu Jagiellońskiego”, t. XLIX, s. 147 i nast.; tenże: *Dobro dziecka jako przesłanka niektórych uregulowań kodeksu rodzinnego i opiekuńczego PRL*, „Studia Prawnicze” 1970, nr 26—27, s. 287 i nast.; A. Wolter: *Prawo cywilne — Część ogólna*, Warszawa 1969, s. 135; S. Chrempieński: *Czy dziecko poczęte winno być uznane za podmiot prawa?* „Nowe Prawo” 1958, nr 2, s. 88 i nast.

² Por. np.: A. Wolter: *Prawo cywilne (...)*, jw., s. 135; S. Szer: *Prawo cywilne — Część ogólna*, Warszawa 1967, s. 153.

³ Por. np.: B. Walaszek: *Nasciturus (...)*, jw., s. 121 i nast.; S. Chrempieński: *Czy dziecko poczęte (...)*, jw., s. 88 i nast.

⁴ Por. np.: A. Wolter: *Prawo cywilne (...)*, jw., s. 135.

⁵ Por. np.: B. Walaszek: *Nasciturus (...)*, jw., s. 121 i nast.; tenże: *Dobro dziecka (...)*, jw., s. 287 i nast.

⁶ O tendencjach takich wspomina B. Walaszek: *Zarys prawa międzynarodowego prywatnego (wspólnie z M. Sośniakiem)*, Warszawa 1968, s. 138.

w praktyce (np. prawa prywatnego międzynarodowego), nie da się utrzymać, gdyż jakiegokolwiek uregulowanie dotyczące ochrony praw dziecka poczętego musi wpłynąć na jego sytuację w zakresie podmiotowości.

Mimo tych różnic brak w polskiej literaturze cywilistycznej takiej próby, której zamiarem byłoby to, by podważyć zasadność idei ochrony praw dziecka poczętego albo ograniczyć dążenie do ciągłego rozszerzania tej ochrony. Jeżeli nawet przeciwstawiano się np. dopuszczalności dokonywania darowizny na rzecz nasciturusa⁷ czy też sądowego ustalenia ojcostwa dziecka poczętego⁸, to nie sięgano wówczas nigdy do takich argumentów, których celem byłoby przeciwstawienie się zasadzie ochrony praw dziecka poczętego. Przyjąć przeto można, że zasada ochrony praw dziecka poczętego jest uznana przez polskich cywilistów.

Zasada ta jest realizowana m.in. przez dopuszczalność spadkobrania i zapisobrania nasciturusa (art. 927 § 2 i 972 k.c.), możliwość uznania dziecka poczętego (art. 75 k.r.o.) oraz dopuszczalność ustanowienia kuratora *ventris nomine* (art. 182 k.r.o.).

Jeszcze wyraźniej zasada ochrony praw dziecka poczętego jest widoczna w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Już w orzeczeniu z dnia 7 czerwca 1949 r. Sąd Najwyższy przyznał prawo zaskarżenia przez dziecko odrzucenia spadku, dokonanego przez jego ojca w chwili, gdy było ono jeszcze *in statu nascendi*⁹. Następnie orzeczenie z dnia 8 października 1952 r. ustaliło, że dziecko poczęte, które urodziło się już po śmierci ojca zabitego wskutek nieszczęśliwego wypadku, ma prawo do renty na podstawie art. 162 k.z.¹⁰ W orzeczeniu zaś z dnia 8 stycznia 1965 r. wyrażono pogląd, że chociaż czyn wywołujący uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia dziecka był popełniony jeszcze przed jego urodzeniem się i nie był skierowany przeciwko niemu bezpośrednio, to jednak dziecko to może po urodzeniu dochodzić wypływających z tego czynu roszczeń odszkodowawczych.¹¹ Dalej, orzeczenie z dnia 4 kwietnia 1966 r. zawierało twierdzenie, że dziecku poczętemu w chwili śmierci ojca może być po urodzeniu przyznane zadośćuczynienie na podstawie art. 166 k.z., „przy czym przy ustalaniu jego wysokości należy stosować analogiczne kryteria, jak przy zasądzeniu odszkodowania dla dziecka, które w chwili śmierci ojca było w wieku przedszkolnym”.¹² W orzeczeniu zaś z dnia 3 maja 1967 r. sformułowano pogląd, że czyn niedozwolony, który spowodował zaburzenia w rozwoju płodu i — w konsekwencji — kalectwo dziecka, a który był wyrządzony bezpośrednio kobiecie ciężarnej, jest także czynem niedozwolonym wyrządzonym dziecku, jeśli urodzi się ono żywe. Uprawnia je to wówczas do wystąpienia z roszczeniami odszkodowawczymi, gdyż „nie może być ono w gorszej sytuacji od dziec-

7 Por.: A. Wolter: Głosa do orzeczenia SN z dnia 4 kwietnia 1966 r., „Nowe Prawo” 1968, nr 12, s. 1615 i nast.

8 Por. J. Dąbrowa: Dochodzenie roszczeń majątkowych związanych z ojcostwem, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, Prawo III, seria A, nr 10, s. 219—226.

9 „Państwo i Prawo” 1951, nr 2, s. 336.

10 „Nowe Prawo” 1953, nr 5, s. 70.

11 „Państwo i Prawo” 1967, nr 10, s. 633.

12 Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych 1966, poz. 279.

ka, które doznało szkody w czasie porodu lub bezpośrednio po nim”.¹³ Natomiast orzeczenie z dnia 7 października 1971 r. nakazuje przyjąć, że uprawnionym z umowy ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków może być także dziecko poczęte w chwili zajścia tego wypadku i które następnie urodzi się żywe.¹⁴

Wszystkie te uregulowania uzasadniają pogląd, że zasada ochrony praw dziecka poczętego jest u nas zasadą obowiązującą i stosowaną. Nie mniej istotne jest to, że Sąd Najwyższy, chroniąc prawa dziecka poczętego, dokonuje tego przez przyrównanie jego sytuacji do sytuacji prawnej dziecka już urodzonego¹⁵, wskazując jednocześnie na to, że „prawidłowa wykładnia prawa zgodna z duchem humanizmu nakazuje przyjąć, że dziecko poczęte musi być traktowane — z punktu widzenia prawa — na równi z dzieckiem już urodzonym”.¹⁶ Podkreślano jednocześnie przy tym, że próba odmawiania nasciturusowi prawa do ochrony jego praw „nie da się pogodzić z zasadami ustroju i celami państwa ludowego (art. 1 p.o.p.c.), które są wyrażone m.in. w art. 60 Konstytucji PRL”.¹⁷

Tak więc zasada ochrony praw dziecka poczętego, znajdująca swój wyraz w regulacjach prawnych kodeksu cywilnego oraz kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, jest coraz konsekwentniej rozszerzana w orzecznictwie Sądu Najwyższego, a postulaty zgłaszane w literaturze idą jeszcze dalej. Można więc zgodzić się z twierdzeniem, że humanitarna zasada ochrony praw dziecka poczętego, będąca refleksem nadrzędnej w prawie rodzinnym zasady dobra dziecka¹⁸, jest w polskim prawie cywilnym zasadą obowiązującą.

2. W prawie karnym, w ustawie o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz w przepisach wykonawczych do tej ustawy brak przepisu, który by rzeczywiście chronił dziecko poczęte¹⁹. Zarówno odpowiednie regulacje kodeksu karnego z 1969 r., jak i ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży mają przede wszystkim na celu ochronę wolności oraz zdrowia kobiety ciężarnej.²⁰ W preambule wymienionej ustawy wskazano wyraźnie na to,

¹³ „Nowe Prawo” 1968, nr 1, s. 118 i nast.

¹⁴ OSNCP 1972, poz. 59.

¹⁵ Uzasadnienie orzeczenia SN z dnia 8 października 1952 r., „Nowe Prawo” 1953, nr 5, s. 71. Bodażże pod wpływem orzecznictwa SN spotykamy się niekiedy nawet w sprawach karnych z przyrównywaniem dziecka poczętego do już urodzonego (por. uzasadnienie orzeczenia SN z dnia 30 kwietnia 1968 r., „Nowe Prawo” 1968, nr 12, s. 1878).

¹⁶ Uzasadnienie orzeczenia SN z dnia 4 kwietnia 1966 r., OSPiKA 1966, poz. 279, s. 555. Por. także orzeczenie SN z dnia 3 maja 1967 r., „Nowe Prawo” 1968, nr 1, s. 118 i nast.

¹⁷ Uzasadnienie orzeczenia SN z dnia 8 stycznia 1965 r., „Państwo i Prawo” 1967, nr 10, s. 633.

¹⁸ Por. B. Walaszek: Dobro dziecka (...), jw., s. 287 i nast.

¹⁹ Jedyne wyjątkami są tu: zakaz stosowania kary śmierci (art. 31 k.k.) oraz zakaz stosowania kar dyscyplinarnych określonych w art. 56 § 3 pkt 3 i 4 k.k.w. (art. 56 § 4 k.k.w.) wobec kobiety ciężarnej. Por. także: Projekt kodeksu karnego oraz przepisów wprowadzających — uzasadnienie, Warszawa 1968, s. 108; S. Paweła: Kodeks karny wykonawczy — Komentarz, Warszawa 1972, s. 207; I. Śmietanka: Przepisy wprowadzające nowy kodeks karny, „Nowe Prawo” 1969, nr 1, s. 71.

²⁰ Uzasadnienie orzeczenia SN z dnia 30 kwietnia 1968 r., „Nowe Prawo” 1968, nr 12, s. 1877. Por. także: O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Świda: Prawo karne — Część szczególna, Wrocław-Warszawa 1971, s. 119.

że celem jej jest ochrona zdrowia kobiety przed ujemnymi skutkami zabiegów przerywania ciąży dokonywanymi w nieodpowiednich warunkach lub przez osoby nie będące lekarzami.²¹

Po wejściu w życie ustawy pojawiły się opinie, że „wyraźnym następstwem istnienia wskazań do przerywania ciąży jest karalność przerywania ciąży poza obrębem wskazań (...)”, z czego wówczas (na gruncie k.k. z 1932 r.) można było wyciągnąć wniosek, iż ustawa ta miała być „wyjątkiem od ogólnego zakazu”.²² Jednakże w praktyce dopuszczalność przerywania ciąży jest tak szeroko stosowana, że „przepisy karne dotyczące przerywania ciąży stały się prawie fikcją”.²³

Jeżeli nawet — próbując abstrahować od realiów działania obu tych ustaw — można by w drodze analizy teoretycznej podtrzymywać pogląd o prawnokarnej ochronie procesu ciąży, to musielibyśmy się zgodzić z opinią, że ochrona ta polega przede wszystkim na ochronie procesu ciąży przed przerywaniem bez zgody kobiety ciężarnej lub w warunkach do tego nieodpowiednich. Zniesienie karalności kobiety ciężarnej (co jest poglądem uznanym w literaturze, choć nie niewątpliwym), która sama sobie ciężę przerywa, wskazuje na to, że jeśli nawet przedmiotem ochrony jest tu także proces ciąży, to dokonuje się to tylko z punktu widzenia zdrowia kobiety ciężarnej. Jeżeliby nawet przyjąć, że można tu mówić o ochronie ciąży, to już na pewno ochrona nasciturusa w tym wypadku jest całkowicie mimowolna.

Realia działania przepisów ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, przepisów wykonawczych do tej ustawy oraz przepisów prawnokarnych dotyczących przerywania ciąży wskazują wyraźnie na to, że tylko wolność i zdrowie kobiety ciężarnej jest przedmiotem ochrony w tych przepisach. Warto także w tym miejscu podkreślić, że już na początku dyskusji wokół ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży formułowano poglądy zmierzające do zliberalizowania tychże warunków i do całkowitej legalizacji przerywania ciąży.^{24, 25} Mimo że postulaty te nie doczekały się realizacji ustawowej, przepisy wykonawcze do ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży spowodowały, iż zostały one uwzględnione przy stosowaniu samej ustawy.

²¹ Dz. U. Nr 12, poz. 61.

²² M. Lipczyńska: Ochrona płodu w prawie karnym, „Nowe Prawo” 1957, nr 1, s. 20 i nast. Por. także J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski: Ustawy karne PRL — Komentarz, Warszawa 1965, s. 207—212.

²³ H. Wolińska: Założenia i konfrontacja z rzeczywistością (Uwagi na marginesie ustawy z 27.IV.1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży), „Państwo i Prawo” 1960, nr 2, s. 282 i nast. Autorka ta pisze tam m.in.: „(...) ustawa z 27 kwietnia 1956 r. sprawiła, że przepisy karne dotyczące przerywania ciąży stały się prawie fikcją. Jeśli bowiem w latach 1947—1956 rocznie skazywano przeciętnie 354 osoby, to po wejściu w życie ustawy zaledwie 62 (a więc 5-krotnie mniej), podczas gdy roczna liczba poronień w toku wzrosła”. Por. także te same autorki: Przerwanie ciąży w świetle prawa karnego, Warszawa 1962, s. 101.

^{24, 25} Por. M. Maneli: Niedonoszone przepisy, „Prawo i Życie” 1959, nr 12, s. 1; H. Wolińska: Przerwanie ciąży (...), jw., s. 101 i nast.; te same: Założenia i konfrontacja (...), jw., s. 282 i nast. Por. także L. Krotkiewska: Autorowi „niedonoszonych przepisów” w odpowiedzi, „Prawo i Życie” 1959, nr 14, s. 2.

Wywołujące największe zainteresowanie wskazania społeczne, które uzasadniają dopuszczalność przerwania ciąży, i ich maksymalnie szeroka interpretacja spowodowały, że ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży jest stosowana w dość szerokich granicach.

Kobieta, która powołując się na wskazania społeczne chce, by lekarz dokonał zabiegu przerwania ciąży, składa ustne oświadczenie, które spisuje lekarz, przy czym, jak podkreśla się w literaturze, „rozmowa kobiety o ciąży i powodach, czyniących ją dla niej uciążliwą, zamykać się musi — w myśl ustawy — całkowicie w obrębie gabinetu lekarskiego”.²⁶ W sytuacji tej „odpada nie tylko możliwość żądania przez lekarzy różnych zaświadczeń i dokumentów oraz potrzeba przeprowadzenia jakichkolwiek wywiadów itp., ale nawet potrzeba składania przez kobietę pisemnego oświadczenia o stanie jej warunków życia”.²⁷ Jak niektórzy podnoszą, „w razie stwierdzenia nie uzasadnionej zwłoki przy czynnościach związanych z wydaniem orzeczenia (o dopuszczalności zabiegu przerwania ciąży — uw. moja *J.M.*), wskutek której kobieta ponosi szkodę, winnych zaniedbań należy pociągnąć do odpowiedzialności zawodowej lub karnej”.²⁸

Już w cztery lata po wejściu w życie ustawy, omawiając wydawane na jej podstawie przepisy wykonawcze, wskazywano na to, że „punkt ciężkości wykonywania ustawy leży w liberalnej interpretacji § 3 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 11 maja 1956 r., tzn. w tym, iż lekarz powinien w zasadzie wierzyć oświadczeniu kobiety, że zmuszają ją do tego trudne warunki życiowe, że nie może żądać żadnych dodatkowych dokumentów itp., że tylko w wypadku gdy to oświadczenie budzi poważne wątpliwości, powinien ustalić te warunki sam. Po tej linii idzie także (...) rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 19 grudnia 1959 r. w sprawie przerywania ciąży (...), które w praktyce sprowadza się do tego, że decyzja o przerwaniu ciąży pozostawiona została faktycznie kobiecie”.²⁹ Tendencja ta spowodowała w literaturze, że powołując się na „sferę wolności człowieka”³⁰, dochodzą dzisiaj niektórzy do wniosku, iż „prawo do przerwania ciąży należy do sfery praw podmiotowych”.³¹

Tak więc pozostawiając decyzję o przerwaniu ciąży jedynie kobiecie oraz znosząc obowiązek sprawdzania prawidłowości oświadczeń kobiet, ograniczono w prawie karnym reminiscencje zasady ochrony dziecka po-

²⁶ H. Rajzman: Głosa do uchwały SN z dnia 10 września 1959 r., *OSP i KA* 1960, poz. 80, s. 178.

²⁷ H. Wolińska: Rozwiązanie niedonoszonych przepisów, „*Prawo i Życie*” 1960, nr 2, s. 5.

²⁸ H. Wolińska: Założenia i konfrontacja (...), *iw.*, s. 293, notka 17.

²⁹ H. Wolińska: op. cit. Przeciwno tak szerokiej autonomii woli kobiety ciężarnej oponował na obronie pracy doktorskiej H. Wolińskiej T. Cyprian (por. G. Rejman: Obrona pracy doktorskiej Heleny Wolińskiej, „*Państwo i Prawo*” 1960, nr 12, s. 1005). Por. też T. Cyprian: Odpowiedzialność lekarza za spędzenie płodu, „*Demokratyczny Przegląd Prawniczy*” 1949, nr 8—9, s. 51.

³⁰ H. Wolińska: Przerwanie ciąży (...), *iw.* s. 133.

³¹ O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Swida: *Prawo karne* (...), *iw.*, s. 119.

czętego. Tym też uzasadniona jest opinia, że w prawie karnym brak jest normy rzeczywiście chroniącej nasciturusa.

3. Większość ujęć prawa cywilnego realizujących zasadę ochrony praw dziecka poczętego zawiera *conditio iuris*, mianowicie uzależnia uzyskanie określonych praw przez nasciturusa (bezwarunkowo) od tego, czy urodzi się on żywy. Wydawałoby się więc, że nie występuje formalna sprzeczność między uregulowaniami prawa karnego i cywilnego ani też między prawem cywilnym a przepisami ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, skoro według prawa cywilnego ostatecznie nasciturus nabywa prawa tylko wtedy, gdy urodzi się żywy.

Sprzeczność tych regulacji jednak istnieje. W prawie cywilnym dąży się przeciw do jak najpełniejszej realizacji zasady ochrony praw dziecka poczętego, a tym samym i do ochrony jego istnienia. Prawo karne zaś (i przepisy wykonawcze do ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży) pozwala w rzeczywistości na dopuszczalność przerywania ciąży, w związku z czym dostrzegamy tu wyraźny konflikt tendencji w tych dwóch działach prawa. Tak np. cel instytucji kuratora *ventris nomine*, a więc ochrona praw przyszłych (ale już istniejących) ekspektatyw tych praw) może być unicestwiony przez kobietę ciężarną.³² Analogicznie rzecz się ma ze spadkobranie nasciturusa.³³

Istnieje więc antynomia tendencji: z jednej strony rozszerzającej się ochrony praw dziecka poczętego w prawie cywilnym, a z drugiej strony w praktyce działania normy prawnej niezbyt często ograniczona możliwość przerywania ciąży oraz brak przepisu, który by chronił dziecko poczęte w prawie karnym.³⁴

Czy antynomię tę można całkowicie zlikwidować? Sądzę, że możliwość taka nie istnieje. Z jednej strony, nie można negować potrzeby coraz szerszego chronienia dziecka poczętego na tle prawa cywilnego. Nie można też tym regulacjom odmawiać głębokich, humanistycznych treści, czego potwierdzeniem jest choćby to, że nikt tejże tendencji się nie przeciwstawił i że została ona powszechnie aprobowana. Z drugiej strony, istnieją przesłanki uzasadniające w szczególnych sytuacjach dopuszczal-

³² Por. S. Chrempieński: Uwagi w sprawie nowelizacji art. 231—234 k.k., „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 4, s. 46—49.

³³ Możliwość takiego konfliktu interesów była już przewidziana w prawie rzymskim, o czym wspomina B. Wróblewski (Prawo karne — Część szczególna, Wilno 1935, s. 140—141) pisząc: „Prawo rzymskie w ostatnim okresie zna inną budowę spędzenia płodu jako przestępstwa, rzecz zupełnie oryginalną, nie spotykaną gdzie indziej, mianowicie w tych wypadkach, jeśli matka spędza płód w nienawiści do męża albo jest przekupiona przez spadkobierców (...) występuje tu ochrona uczuć rodzinnych, a z drugiej strony — interesów majątkowych”.

³⁴ J. Szwarz i J. Śliwowski, omawiając niektóre postanowienia ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, pisali w 1957 r.: „W rzeczywistości jednak przerywanie ciąży jest zamachem na życie płodu, który nie będąc odrębną istotą ludzką, jest mimo to zaczątkiem odrębnego człowieka, mającym już swój własny byt i prawo do istnienia, sprzeczne nawet niekiedy z interesem matki, która płód w swoim łonie nosi. Dlatego też nie można uznać, żeby uchylenie się przez kobietę w sposób aktywny od powstałego już macierzyństwa — bez usprawiedliwionych prawnych przyczyn — ze szkodą dla istnienia żywego płodu było obojętne z punktu widzenia interesu społecznego” (J. Szwarz i J. Śliwowski: Uwagi krytyczne w związku z ustawą z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, „Palestra” 1957, nr 1, s. 49).

ność przerywania ciąży także ze względów społecznych.³⁵ Wszakże dopuszczalność przerywania ciąży byłaby tu traktowana jako wyjątek od generalnej zasady ochrony procesu ciąży i życia dziecka poczętego. Przez przeciwstawienie się pełnej i niczym nie ograniczonej dopuszczalności przerywania ciąży, antynomia, o której mowa, nie zostanie zlikwidowana, ale, być może, w sposób istotny zmaleje³⁶.

Warto na marginesie zaznaczyć, że nowej redakcji wymagają nie odpowiednie przepisy kodeksu karnego czy ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, lecz przede wszystkim przepisy rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy.

³⁵ Jest to tylko podkreślenie tego, że problem ten dotyczy przede wszystkim zważenia dopuszczalności przerywania ciąży na podstawie wskazań społecznych. Warto przeto w tym miejscu przypomnieć słuszne uwagi M. Lipczyńskiej: „Prawnik unika tak zwanych martwych przepisów. W odniesieniu jednak do wskazań ekonomicznych dla przerywania ciąży można wyrazić życzenie, by odnośna norma stała się dzięki warunkom bytu przepisem martwym” (M. Lipczyńska: *Ochrona płodu* (...), jw., s. 26).

³⁶ Jeśli chodzi o rozmiary dopuszczalności przerywania ciąży na podstawie wskazań społecznych, powtarzam tu tylko opinie (sprzed blisko pięćdziesięciu lat) wyrażone przez S. Gläsera w pracy: *Kilka uwag o spędzeniu płodu ze stanowiska prawa karnego*, Warszawa 1927 oraz w pracy: *Zagadnienie spędzenia płodu w ustawodawstwie nowoczesnym*, *Themis Polska*, seria III, t. IV, Warszawa 1928/9, s. 225 i nast.